

Ignacy Bieda

"Staub der Jahrhunderte oder wie kann man Dogmen Glaubhaft verkündigen?", Gotthold Hasenhüttl, Mainz 1971 : [recenzja]

Collectanea Theologica 42/2, 221-222

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ekspiacyjną ofiarę za zbawienie świata (s. 110). Trudno się również zgodzić z zapatrywaniem autora, że jeżeli człowiek odmawia sobie wszelkich wartości i pociech, odrzuca wszelką odpowiedź na pytanie o sens życia, a powierza się nicości i pustce, to dopiero wtedy otwiera się na spotkanie z Bogiem. Co to znaczy, że Chrystus jest obecny między tymi, którzy gromadzą się w Jego imię, obojętnie czy są chrześcijanami czy też nie, czy są ochrzczeni czy nie ochrzczeni, czy w Boga wierzą czy też Boga odrzucają? Czy można się gromadzić w imię Chrystusa, nie wierząc w Boga?...

Ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa

Ernst Chr. SUTTNER, *Taufe und Firmung*, Regensburg 1971, Verlag Friedrich Pustet, s. 241.

Od 14 do 18 lipca 1970 r. odbyło się w Ratzbonie ekumeniczne sympozjum, poświęcone sakramentom chrześcijańskiej inicjacji tj. chrztowi i bierzmowaniu. W sympozjum uczestniczyli przedstawiciele Kościoła katolickiego, wschodnich Kościołów odłączonych i Kościoła ewangelickiego. Książka Suttnera jest zbiorem 16 referatów, które zostały na sympozjum wygłoszone. Powyższe sakramenty omawiano pod wieloma aspektami: dogmatycznym, biblijnym, patrystycznym, liturgicznym i eklezjalnym. Mimo pewnych różnic dogmatycznych, występujących tu i ówdzie, referaty wolne są od akcentów polemicznych i utrzymane w duchu prawdziwego ekumenizmu. Stwierdzono zgodnie ścisły związek między chrztem i bierzmowaniem oraz ich znaczenie dla wszczęcia w Kościół. Konsekwentnie domagano się, ażeby wszystkie chrześcijańskie Kościoły odnosiły się do siebie i do swoich sakramentów z należytą czcią. Z faktu, że chrzest buduje Mistyczne Ciało Chrystusa tj. Kościół, a inne sakramenty służą temu samemu celowi, wynika konieczność przemyślenia wniosków, jakie wypływają ze wzajemnego uznawania chrztu. Jeżeli w jakiejś chrześcijańskiej wspólnotie chrzest nie jest tylko czczym obrzędem, to siłą rzeczy musi się w niej ucieleśniać Kościół Chrystusowy i musi cieszyć się obecnością Ducha Świętego. Wychodząc ze słów *subsistit in* Konstytucji dogmatycznej o Kościele wysunięto myśl, że „być Kościołem” przyjmuje stopnie intensywności i tam trzeba uznawać prawdziwy Kościół, gdzie się udziela prawdziwego chrztu.

Dużo miejsca poświęcono związkowi, jakie ma zachodzić między chrztem i chrześcijańskim życiem. Przy tej okazji zastanawiano się, czy można uważać za chrześcijanina tego, który wprawdzie jest ochrzczone, ale nie wierzy; czy raczej nie jest chrześcijaninem człowiek, który choć nie ochrzczone, ale za to wierzy.

Dla uczestników sympozjum było pewnym zaskoczeniem, że Kościół grecki w nagłych wypadkach przyjmuje „chrzest powietrza”. Imitując trzykrotne zanurzenie i wynurzenie z wody, podnosi się dziecko w powietrzu, wymawiając przy tym formułę chrztu; chrzest wówczas jest ważny i po wyzdrowieniu dziecka nie trzeba go chrzczyć wodą. Jak widać, Wschód podchodzi z dość wielką swobodą do widzialnych składników sakramentalnego obrzędu. Odłączone Kościoły wschodnie patrzą niechętnie na pracę misyjną, jaką rozwija wśród nich Kościół katolicki. Chociaż są pełne uznania dla misyjnych instytucji katolickich, wołałyby ze względu na ekumenizm zaniechania ich działalności. Referaty ogłoszone przez autora są dowodem postępującego napróżd ruchu ekumenicznego i świadczą o poważnym zbliżeniu między Kościołami.

Ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa

Gotthold HASENHÜTTL, *Staub der Jahrhunderte oder wie kann man Dogmen glaubhaft verkündigen?*, Mainz 1971, Matthias—Grünewald—Verlag, s. 156.

Autor zaznacza we wstępie, że chcąc chrześcijańskie dogmaty przedstawić wiarogodnie (*glaubhaft*), tj. tak by przemawiały do dzisiejszego człowieka, należy zetrzeć kurz, jaki na nich w ciągu wieków osiadł. Przykładem takiego „odkurzania” dogmatów są odpowiedzi na pięć zagadnień, z których każde bywa omawiane przez dwóch autorów, ewangelika i katolika. Zagadnienia są następujące: sens życia ludzkiego (Friedhelm Krüger i Peter Hünermann), zbawca działalność Boża w Chrystusie (Rudolf Weth i Anton Grabner-Haider), ludzka wina (Rainer Rörich i Karl-Hainz Weger), nowa wspólnota czyli Kościół (Erwin Valyi-Nagy i Hermann Härring), zbawienie i przyszłość człowieka (Marie Veit i Annette Grosse-Suermann). Odpowiedzi na postawione zagadnienia i podejścia do nich są często rozbieżne, co można wytłumaczyć choćby różnicami wyznaniowymi. U autorów ewangelickich uderza wysiłek pogodzenia ortodoksyjnego protestantyzmu z egzystencjalnym bultmannizmem. Wskutek tego rozwadnia się treść chrześcijaństwa, którego całe *credo* sprowadza się praktycznie do jakiegoś altruistycznego humanizmu. I tak Chrystus pozostaje jedynie wzorem miłości bliźniego i walki z nędzą i upodleniem, zatracą się pojęcie grzechu jako obrazy Bożej, katolicka nauka o moralnej winie jest jakimś koszmarem i reliktem służenia Kościoła panującym klasom (s. 64); sensem i celem człowieka jest mieć radość życia i dawać ją innym (s. 86) itp.

Zaskakujące jest twierdzenie, jakie stawia katolicki autor Grabner-Haider, że nie da się udowodnić z Biblii całkowitej darmowości Wcieleńia (s. 62), oraz zarzut że dotychczasowa katolicka teologia zajmowała się człowieczeństwem Chrystusa Pana (s. 64). Prawdą jest, że dzisiejszy człowiek boi się frustracji swego życia, chrześcijaństwo jednak dobitnie naucza, na czym prawdziwa frustracja polega. Karl-Heinz Weger nie ma odwagi tego jasno powiedzieć, gdyż słowo o wiecznym potępieniu nie może mu jakoś wydobyc się z ust. Czy istotnie katolicka dogmatyka w swoim dotychczasowym ujęciu eschatologii pobudza człowieka do działania tylko w imieniu własnego zbawienia bez troszczenia się o zbawienie drugich (s. 46)? Nasuwa się jeszcze spostrzeżenie natury bardziej ogólnej: określenie „dzisiejszy człowiek” posiada treść bardzo zróżnicowaną i należałoby właściwie określić, co się pod tym słowem kryje; w imię udostępnienia chrześcijaństwa temu „dzisiejszemu człowiekowi” ściera się kurz, jaki miał przyprószyć chrześcijańskie dogmaty, przysłaniające ich właściwą i oryginalną treść. W to miejsce podaje się je w szacie językowej, która jest zrozumiała chyba dla bardzo ograniczonej grupy wtajemniczonych i niejednokrotnie niesie z sobą niebezpieczeństwo zaprzeczania prawdziwego sensu chrześcijańskiego orędzia.

Ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa

Walter DIRKS — Eberhard STAMMLER, *Warum bleibe ich in der Kirche?*, München 1971, Manz-Verlag, s. 176.

Na rozpisaną przez autorów ankietę: *Dlaczego pozostają w Kościele?* odpowiedziało 30 osób, z których 16 należy do Kościoła katolickiego, a 14 do ewangelickiego. Są to wybitni przedstawiciele obydwu wyznań krajów języka niemieckiego, a zajmują odpowiedzialne pozycje kościelne, państwowe, naukowe i kulturalne (książka, politycy, profesorowie, publicyści). Pytanie z natury swej jest bardzo intymne i osobiste, dlatego też i odpowiedzi na nie noszą charakter bardzo indywidualny. Trudno je podciągnąć pod jeden schemat. Jedni uzasadniają pozostawanie w swej religijnej wspólnoty przywiązaniem do rodzinnych tradycji, inni wystąpienie z Kościoła uważają za swego rodzaju zdradę, jakby zdradę małżeńską, której właściwie nie można niczym usprawiedliwić. Są i tacy, którzy nie widząc nic lepszego, wołają już to, co jest im znane i bliskie; nie brak takich, dla których zerwanie z Kościołem równało się się tchórzostwu: porzucenie wyznania, które przechodził kryzys, wydaje